

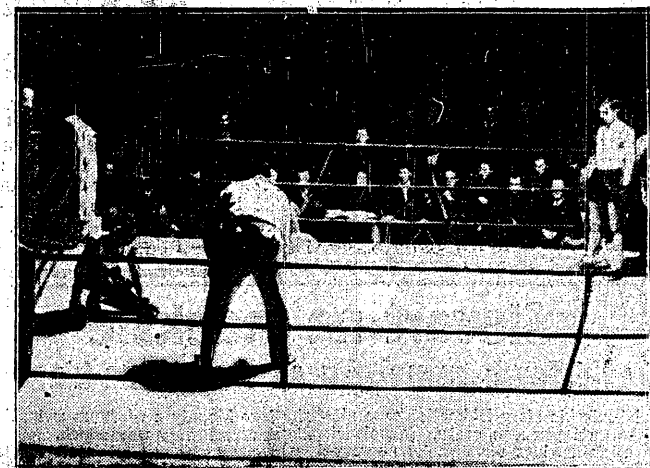
Sukcesy Ehrlicha w Bruay

Czy wyrównamy bilans z Węgrami?

Boks polski przed jubileuszowym meczem, który zadecyduje o naszym miejscu w pucharze Europy
Narciarze mobilizują siły na mistrzostwa F.I.S.



KARPIEL, POLSKI NURMELA
podczas maratonu w Garmisch, kiedy zajął zaszczytne 11-te miejsce na 70 narciarzy.



SEDZIA ZAPŁATKA LICZY
podczas walki Leszczyński (L. K. P.) — Brandwein (Mak.); w której łodzianin posłał swego przeciwnika dwukrotnie na deski.

Trudno doprawdy znaleźć określenie dla chaosu, jaki zapanał w szeregach naszej reprezentacji na mecz bokserski z Węgrami.

Zaczęło się wszystko przed miesiącem, pod pięknym hasłem: żadnych eksperymentów i nie spodzianek! Kapitan PZB już wtedy ogłosił projekt składu z rezerwowymi, wszystko zdawało się więc zapowiadać żelazną konsekwencję linii postępowania. Niestety, rzeczywistość przyniosła zupełnie co innego. Nie tylko p. Cendrowski zmieniał swój własny skład, bez widocznego uzasadnienia, ale dopomagał mu w tym gorliwie zarząd PZB, ogłaszając własne projekty.

Wszystko to wskazuje na brak zasadniczego porozumienia i podziału ról między „szefem sztabu” boksu polskiego i jego „naczelnym dowódcą”. W efekcie, zarząd PZB nie bezducho dożył słuszości, oświadczając, że chwileć p. Cendrow-

skiego może skończyć się dla nas fatalnie... na ringu dn. 10-go lutego. Ponieważ zaś odpowiedzialność spada nie tylko na kapitana związkowego, lecz na cały zarząd — ten musi wkroczyć w jego kompetencje.

Ściągnięto zatem we wtorek do Poznania Rotholca, z którego p. Cendrowski zrezygnował już, „nie mogąc” na miejscu w Warszawie skłonić go do treningu, choć wojsko przeszkód żadnych nie stawiało. Billy Smith stwierdził po paru dniach, czy nasz as wagi muszej, będzie mógł stanąć choćby w kuguciej.

Stało się to doskonale, ale... o tydzień conajmniej za późno!

Energia zarządu PZB byłaby wtedy stokroć godniejsza pochwały. Dziś powinna ona być użyta dla przekonania Majchrzyckiego, że jego miejsce jest w wadze półciężkiej, gdzie ma wszelkie szanse zdobycia (po raz trzeci!) cennych punktów na Szigetm, czego od Zichlińskiego wymagać nie może-

my.

Na słabego Jelesa w wadze średniej wystarczy z całą pewnością i „o zdrowienie” Chmielewski i Pisarski i nawet Piłnik.

Trzeciej zmiany, zdaniem naszym, domaga się waga muszej: jeżeli Rotholc stanie w kuguciej, zamiast Jarzabka powinien walczyć Sobkowiak.

W sumie skład nasz wyobrażamy sobie jak następuje: Sobkowiak, Rotholc, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Chmielewski

(Pisarski), Majchrzycki, Piłnik. Wtedy mamy prawo myśleć o zwycięstwie nad zespołem, który p. Kankovsky uważa za najsilniejszą reprezentację Węgier od wielu lat.

Zmiany projektowane przez nas wyglądają rewolucyjnie. Skoro jednak PZB objął już (choć spóźniona!) energię, która wkracza w kompetencje kapitana sportowego, niechże konsekwentnie decyduje się na „dalsze sta-

nowcze kroki, byle boks polski (Pisarski), Stupnicki (Czarni), Król (ŁKS). Rezerwe stanowią: Zubr (Ognisko — Wilno) i Burdo (Warszawianka). KTH będzie wzmocnione Przedsiedkiem (Legia) w bramce i Metternichem (Warszawianka) w obronie. (L.)

ŁÓDŹ, 7.2. — W dniu dzisiejszym kapitan związkowy Sachs ustalił następujący skład zespołu polskiego na turniej w Krynicy: bramka — Sznajder (Warszawianka), obrona — Lemiszko, Kasprzak (Czarni), pierwszy atak — Głowacki (Legia), Warwiński, Zieliński

wyszedł na ten dobrze!

Niedzielny mecz z Węgrami będzie małym jubileuszem boksu polskiego, gdyż nasza reprezentacja państwowa stanie do walki po raz 25-ty przeciwko zagranicznemu rywalowi. Najwięcej, bo 6 meczów stoczyliśmy z Niemcami, po 5 z Austrią i Czechosłowacją, 4 z Węgrami, 2 ze Szwecją i po jednym z Ameryką i Włochami.

Bilans tych 24 spotkań między państwowymi wykazuje po 9 zwycięstw i porażek, oraz 6 remisów. Już jednak ogólny stosunek punktów jest ujemny i brzmie 187:197.

Dotychczas nie pozwoliliśmy się pokonać ani Austriakom, ani Czechom i to właśnie wyrównuje niepowodzenia z Węgrami (drukujemy je w specjalnej tabeli) a przede wszystkim z Niemcami.

Mecz niedzielny poza normalnym charakterem każdego spotkania międzynarodowego,

wchodzi w skład turnieju o puchar środkowo-europejski. Prowadzą w tej konkurencji bezapelacyjnie Niemcy, a po drugie miejsce sięgamy właśnie my, Węgry i Czechosłowacja. Austria jest zdecydowanym outsiderem.

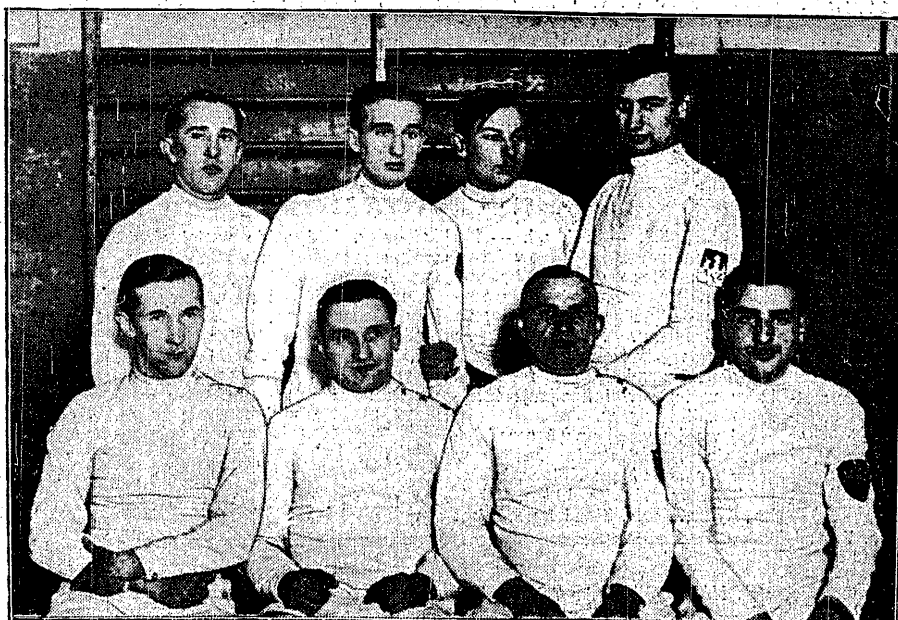
Jeżeliby w Poznaniu udało się nam pokonać Węgrów, to wobec ich ostatniej przegranej z Czechosłowacją, szanse Polski na wiceliderów wzrosłyby ogromnie. Ewentualna porażka poznańska spowodowałaby nas do roli kandydata na 3 lub 4 miejsce.

Prócz tego wszystkiego mecz niedzielny zawiera w sobie specjalny posmak rewanżu za nieoczekiwaną dość przegraną w Budapeszcie, kiedy to zespół Węgier był mocno osłabiony po mistrzostwach Europy, a nasze kierownictwo przeoczyło stuprocentowe szanse zwycięstwa.

Mamy nadzieję, że dzisiaj bledy z przed roku nie staną się znów przyczyną sromotnej porażki boksu polskiego.



WSPANIAŁY SKOK ROENA
który zapewnił mu 1-sze miejsce w kombinacji.



TURNIEJ SZPADZISTÓW O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA
zgrupował elity naszych szermierzy. Siedzą: Franc, Sobik, Zaczek, Kantor, stoją: Radecki, Banaś, Świada, Władzki



NURMELA NA MECIE
biegu 18 km. o mistrzostwo Niemiec w Garmisch.

Na linii: Garmisch-Smokovec

Co przyniosły nam mistrzostwa Niemiec i czego trzeba oczekiwać od F. I. S.

Opinia publiczna nie jest zachwycona wynikami z Garmisch. W biegach wysłaliśmy miernie, w skokach fatalna pogoda nie pozwoliła zrealizować możliwości wykazywanych na treningach. Cyfrowe rezultaty są istotnie skromne i nieefektywne, gdyż nie zadowalają ani ambicji ani nadziei.

Nie wolno jednak zapominać o charakterze tegorocznego naszego występu w Garmisch. Miała to być przede wszystkim próba terenów olimpijskich, gdyż w P.Z.N. pracuje się obecnie niemal wyłącznie pod znakiem „pięciu kół” (np. już dzisiaj jest postanowione, że elita 8-10-ciu zawodników będzie w lecce dożywiana; już dzisiaj są najciekawsze kwalifikacje w Parkenkerchen).

To są jednak perspektywy roku olimpijskiego. Natomiast z punktu widzenia chwili aktualnej występ Polaków w Garmisch miał być wielkim, wymagającym wyjątkowego nakładu ambicji, treningiem w doborowym towarzystwie przed kulminacyjnymi zawodami sezonu, mistrzostwami F.I.S. w Tatrach Czeskich, mającymi miejsce w dniach 13-19 lutego.

Dlatego też nie wolno mieć za złe St. Marusarzowi, że w kombinacji nie skakał ostrożnie, na pewne niewysokie zrzuty — ze względu na słaby wynik w biegu — miejsce, a poszedł „na całego”. Pokazał co potrafi i zdobył entuzjastyczną widownię w takim stopniu jak nikt z Niemców i nikt nawet z Norwegów.

A że upadł — mój Boże! przecież to był jednak trening — na treningu wolno upadać.

Otóż ten trening udał się w zupełności i dał wyniki zadowalające. Przede wszystkim biegi. Okazało się, że je stępnym niedotrenowaniem (istotnie w r. b. nie mieliśmy wielu okazji do zdobywania formy). Tem się tłumaczyło dobre naogół początki osiemnastki i słaby koniec. Tem się tłumaczyła świetna wystawa startowa (poza Skupieniem), które przedstawiały nas na czwarte, a nawet na trzecie miejsce.

Na 10 km mamy już tyle siły, że dorównujemy najlepszej klasie środkowoeuropejskiej nawet w najcięższych warunkach atmosferycznych i terenowych: na osiemnastce — jeszcze nie! Za tydzień możemy już mieć. Wówczas na FIS odegramy w biegach już inną rolę niż w Garmisch.

W skokach mamy teraz jednego skoczka o nieograniczonych wprost możliwościach — Stanisława Maruszarza. Nie jest to przesada, jeśli powiemy, że przewyższa on talentem i poletem Norwegów, brak mu jednak ich „kinderstuby” i stąd pewne nierówności.

Pozatem Norwegowie przytłaczają go masą. Jeśli Ruudom, powiemy się, zjawia się przecież Soerensen, Andersenowie, czy Gundersen.

Marusarz jest w Polsce klasą dla siebie, zastąpić go nie może nikt. Niedługo jest jednak dzień, kiedy talent jego okrzepnie zupełnie i zakwitnie, tak jak na to zasługuje.



NORWEG BRÓDHAL ODDAJE SZTAFETĘ HOFBSAKKENOWI podczas biegu rozstawnego 4x10 km. o mistrz. Niemiec.

Drugie miejsce zajmuje Bronisław Czech, zawodnik o najbardziej skończonym stylu, skostniały jednak jakby w rytynie, niezdolny do szaleńczego rozmiaru Stanisława Maruszarza.

Za nim idzie trzech dobrych, równych sobie skoczków: A. Marusarz, Kolesar, Łuszczek, stojących na poziomie pierwszej klasy niemieckiej, ale nie ekstraklasy, jak Hasselberger, Meini, Stoll, Marr, która stawiamy na poziomie Br. Czech, ustępują mu oni bowiem wielkością, ale przewyższają długością skoków.

W kombinacji mamy aż trzy silne atuty: Czech, St. Marusarz i Górski, który w Garmisch nieoczekiwanie wykazał swe możliwości skoczka. A. Marusarz, Łuszczek i Orlewicz mają już wybitnie słabe strony — biegi lub skoki.

Marusarz i Czech posiadają znów możliwości ogromne, jeśli poprawią formę biegową, a zwłaszcza, jeżeli dopięą im wreszcie szczęście i nastana odpowiednia dla nich warunki atmosferyczne (w Garmisch we wszystkie dni, kiedy Polacy nie startowali, pogoda była niekorzystna).

Ja doskonale, wystarczało jednak aby Polak zjawił się na starcie, żeby była śnieżnica albo odwilż.

Na mistrzostwa FIS jedziemy więc z drugą silną, najsilniejszą może, jeśli chodzi o kombinację norweską, w Środkowej Europie. Jedziemy nadto z zespołem, który dochodzi dopiero do formy i wszystko zdaje się przemawiać za tym, że ja właśnie w Smokowcu osiągnie.

Stawka w Tatrach będzie znacznie silniejsza niż w Garmisch. Coprawda Czesi nie odmówią sobie przyjemności występu masowego, co usprawiedliwia, choć być może trochę niesmaczne u Niemców, jako że w Garmisch były mistrzostwa Niemiec; zupełnie nie domyślam się jednak Czechów na zawodach bądź co bądź o mistrzostwo świata.

Na szczęście Czesi nie mają tylu zawodników co Niemcy, tak że o start 353 narciarzy nie mamy się co obawiać.

W Smokowcu, poza Norwegami i Finami, zjawia się z Północy także doborowa drużyna szwedzka. A że po Garmisch Finowie palają żądzą zemsty na Norwegach, pojedynkę, Północy, zapo-

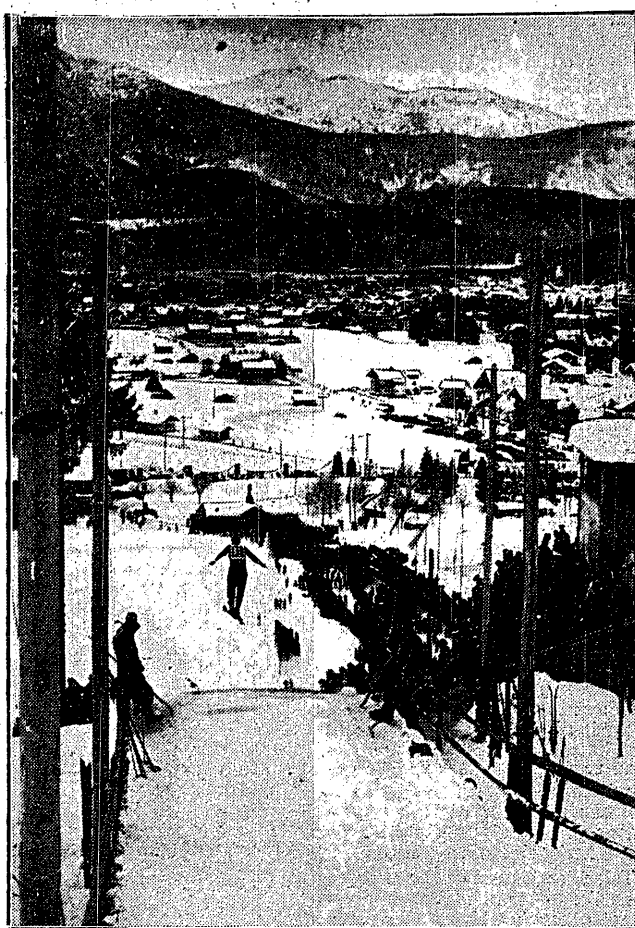
wiada się niezwykle emocjonująco i sprawdza Europę Środkową zgóry do roli obserwatora zmagani gigantów.

Poza elitą Północy, w Smokowcu znajdują się ponadto wszystkie państwa z Garmisch. Startować będą nawet Włosi, mimo kolizji zawodów FIS z ich mistrzostwami w Cortina, ale w składzie naogół jeszcze lepszym niż na mistrzostwach Niemiec.

Prócz tego neutralny teren czeski pozwoli startować świetnym zjazdowcom austriackim, a nie zabraknie również Szwajcarów, Jugosłowian i nawet Bułgarów.

Szanse nasze przedstawiają się jednak — mimo wszystko — pomyślnie. W biegach liczymy na polepszenie wyników i bezwzględne i względne. Zwiększy to nasze szanse w kombinacji, gdyż tylko z tego punktu widzenia można rozpatrywać osiemnastkę; otwarta obchodzi nas stosunkowo mało, jako że nasi najlepsi biegacze (poza Karpielem) są jednocześnie najlepszymi kombinatorami.

Bieg, który obchodzi nas natomiast bezpośrednio, to sztafeta, która w śro-



NA MAŁEJ SKOCZNI W GARMICH odbył się turniej, który zdecydował o zdobyciu przez Norwegów 3-ch pierwszych miejsc w kombinacji.

de rozpoczyna FIS. Daleko nam jeszcze, aby zagrozić państwu północnym, ale nasz najlepszy skład: Górski, Orlewicz, Karpel, Br. Czech lub St. Marusarz — w tym „sprincie” może zrobić dużo; w każdym razie zajęcie nawet czwartego miejsca i zdystansowanie całej Europy środkowej nie jest bynajmniej wykluczone.

W kombinacji trzeba się liczyć z konkurencją czterech Norwegów: Hagena, Hofsbakkena, Ruena i Vinjarengena, którzy, gdyby nie upadł, byłby trzeci w

Garmisch, oraz doskonałego w skokach Valonena. Natomiast zarówno Szwedów, jak skaczącego ciężko Fina Valame, może i powinien pokonać St. Marusarz i Br. Czech. Groźny będzie jeszcze Niemiec Bogner (Wagner, który w Garmisch znalazł się przed Czechem, zawdzięcza to tylko kolegium sędziowskiemu skoków, zmajoryzowanemu przez Niemców), a dalej jego rodacy Motz i Leupold, oraz Czesi Simunek i Barton. Na FIS obowiązują, będąc kolegium międzynarodowe, z przewagą Skandynawów, którzy znają się, na szczęście, na stylu. Włosi, Francuzi, Jugosłowianie, Austriacy i Szwajcarzy nie wchodzi w rachubę; mają zbyt poważne defekty albo w biegu, albo w skokach.

W rezultacie powinniśmy zająć miejsce tuż za Skandynawami. Nie jest jednak wykluczone, że zepchniemy na dalsze miejsce któregoś Norwega (słabe skoki Hagena i Hofsbakkena, słaby stosunkowo bieg Vinjarengena, czy Valonena).

Są to wszystko wnioski wyciągnięte właśnie z Garmisch. Zawodnicy one co prawda oczekiwania opinii publicznej, która nie chciała się patrzeć na nie jako na świetny trening i tylko trening!

Str.



ZUZA KURCMANÓWNA młodociana łyżwiarka Śl. Tow. Łyżw., zapowiada się na przyszłą gwiazdę lodu.

Szanse pingpongistów w Londynie

Polska powinna wejść do finału. Ehrlich rozstawiony indywidualnie

W nadchodzący piątek, dnia 8.2. rozpoczyna się w Londynie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Finały odbędą się w słynnym „Empire Swimming Pool” w Wembley, którego widownia obłożona na 20 tysięcy widzów jest już od kilku dni wyprzedana.

19 reprezentacji państwowych bierze udział w mistrzowskim turnieju londyńskim. M. in. po raz pierwszy oficjalnie reprezentacja Polski, i to odrazu z aspiracjami do zajęcia czołowego miejsca.

Polska jedzie do Londynu więc, nie skromnie. Podczas gdy inne reprezentacje są bardzo liczne,

nasza jest trzyosobowa, a co gorsza — nienajbardziej. W komplecie — pięcioposobowym — moglibyśmy marzyć nawet o wicemistrzostwie świata.

Drużynę polską stanowią: Ehrlich b. mistrz Polski — jeden z najlepszych graczy w świecie, który w konkurencji o „St. Bride Vase” (mistrzostwa świata jednostkowe) będzie rozstawiony, dalej Loewenherz — bohater meczu z Niemcami w Gdańsku, którego doświadczenie, spokój i forma powinny gwarantować powodzenie i Pohoryles, zawodnik może o mistrzostwie w tej chwili formie, ale za to dużym doświadczeniem.

Mistrzostwa londyńskie rozegrane będą we wszystkich siedmiu możliwych konkurencjach, są jednak najbardziej interesujące dwie: mistrzostwa zespołowe i jednostkowe.

Jak już donosiliśmy, Polska szczęśliwie wylosowała, dostając się do grupy słabszej z Szwecją, Irlandią, Walią, Czechosłowacją, Holandią, Rumunią, Anglią i auto-nomiczną Północną Irlandią. Z tych przeciwników jedynie Czechosłowacja będzie groźna i choć w Paryżu upasowała się ona przed nami, to jednak pokonałismo

ja, co było zdaje się największą sensacją w Paryżu, gdzie Ehrlich zwyciężył mistrza CSR Kolarza. Czesi bawili już od kilku dni w Londynie w składzie: Kolar, Hammer, Vana, Svoboda i Tobiasch.

Wszyscy inni przeciwnicy ustępują nam zdecydowanie. Jeden Haydon w reprezentacji Anglii, nie może muzu rozstrzygnąć, a już druga rakietka brytyjska — Findon — ustępuje każdemu z trzech Polaków. Szwajcaria, Holandia i Rumunia, mimo oczywistych postępów w ostatnich czasach, są słabsze od nas o całą klasę.

Bez większych obaw powinniśmy więc przejść do finału. Osoba grupa ze względu na bardziej wyrównany poziom uczestników jest ciękawsza. Tu Węgry, w składzie: Barna, Szabados, Bellak, David, Hazi, Gausz i Austria z Liebsternem na czele są pewnie wejścia do finału. O trzeciego z tej grupy finalistę toczyć się będzie zawzięta walka. Zdaje się, że klasa Hagena (Francja) i Fimberga (Łotwa) zadecyduje, które z tych dwóch państw powinno znaleźć się w finale, który skupi zatem chyba: Anglię, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Austrię i Łotwę lub Francję.

W konkurencji jednostkowej trudno stawiać horoskopy. Poziom pierwszej klasy ping-pongistów na całym świecie wyraźnie się podniosła, a jednocześnie zrównała. Zda się jednak, że faworytem Barna będzie nadal triumfować. Ehrlich, skasyfikowany po Paryżu na czwartym miejscu listy światowej, wraz z Kolem (Austria) i Davidem (Węgry) i tym razem powinien zająć czołowe miejsce.

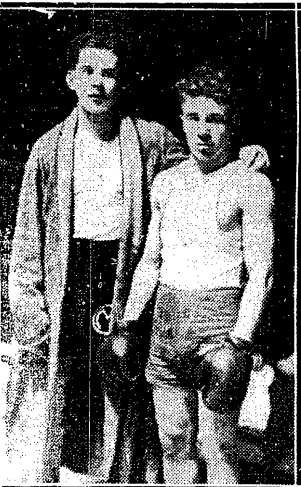
Interesowałoby nas jeszcze jedno ko kurencja, gra mieszana, do której staje Ehrlich w towarzystwie o oowej rakiety angielskiej, zdaje się, że z D. M. Edm. lub M. Osborne. Nie orientujemy się tu niestety w możliwościach pary angielsko-polskiej.

Wyników reprezentacji Polski z Londynu oczekujemy z wielkim zainteresowaniem. Gracze nasi z granicą posiadają bowiem lepszą markę, niż we własnym kraju.

M. L.

Loewenherz wyjechał w środę do Londynu, dokąd przybędzie w piątek przed wieczorem, a więc w chwili, kiedy turniej mistrzowski będzie już w pełni. PZTS prosi Międzynarodową Federację o przełożenie z piątku na sobotę spotkań Polskich.

Ehrlich wyjechał w środę przez Rotterdam i Hoek van Holland, zaś Pohoryles z Paryża.



NOSCHKES I BIRENBAUM stoczyli ze sobą walkę remisową w ramach meczu dwu Makabi.



HISZPANJA — FRANCJA 2:0 Moment z meczu piłkarskiego w Madrycie.

KATOWICE, 6. II. Whrew poprzednim uchwałom Śl. O. Z. B. przystąpił do mistrzostw kl. A. Okazuje się, że nastąpiło to (rzekomo), za zgodą wszystkich 16 klubów Śląska, a nawet na ich prośbę!

Wczoraj więc odbył się pierwszy mecz Mistrz Śląska LK.B. gościł u siebie w domu hajduki Ruch, zwyciężając go zasluzenie 9:7. Zawody te zasługują na specjalną uwagę wskutek udziału Jarzombka (!) i ponownego skreślenia Swirka. Należy się dziwić, że pierwszemu w ogóle zezwolono walczyć, może i tym razem wbrew zakazowi PZB. Swirk, na którego szykował się Bieniek wolał już po raz trzeci skreżować.

W przebiegu walk, Jarzombek, wykazując rewelacyjną wprost formę, znokautował w 4 rundzie Poloka, Pinta wykończył Proseke (Ruch), Nawa uległ Korzeńcowi (R), wskutek nadwagi. Kłoda (LKB), pokonał wysoko na punkty Ponantę (!), Woźny poddał się Bienikowi w 3-cim starciu, w ostatnich zaś walkach punkty zdobyto walkowerem. Nawrat w półciekłej dla hajduczan, w ciężkiej Langer dla mistrza Śl. Zawodnikom przyglądało się ponad 1.200 osób.

W ringu sędziował p. Wende bez zastrzeżeń.

Hokeiści Pogoni z Nowego Bytomiu bawili w ub. niedzielę w Zabrze na Śląsku Niemieckim, gdzie ulegli nieznacznie, bo 2:3 (0:0, 1:0, 1:3), mistrzowi taint. okręgu. E. V. Hindenburg.

W poniedziałek walczyli oni w Gliwicach, ulegając E. V. Gleiwitz 0:2 (0:1 0:0, 0:1).

Rybnik. Silesia — Pierwszy Chwałowice 2:1 (1:0). Po pięknej i zaimpującej grze, gospodarze uzyskali zasłużone zwycięstwo.

Przed Sejmem Piłkarzy. Jak wiadomo, w dniach 16 i 17 b. m. odbędzie się w Katowicach doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłkarskiego. Odbędzie się ono w sali posiedzeń rady miejskiej. Sala pomieści 60-ciu delegatów i gości, wylaczając prasę, którą czekają specjalne miejsca na podium z lewej i prawej strony sali. Na galerii zmieści się 150 osób.

Wstęp na salę będą miały tylko osoby wykazujące się odpowiednim biletem. Wszelkie inne legitymacje nie będą honorowane. Dla galerii przygotowano imienne karty, po które należy się zwrócić do Ś. O. Z. P. N.



PIĘŚCIARZE WARSZAWY I LWOWA na meczu międzymiastowym we Lwowie. U góry: Dziewulski, Doroba, Pisarski, Doroba II, Bąkowski, Kazimierski, Małeki, Czortek. U dołu: Szarkowski, Leonak, Błyl, Strauss, Sprung, Ackerman, Weiss, Lieberman.

Liść zielonego klonu

Monarchowie z Winnipegu, mistrzowie świata w hokeju

Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów gości Europa rozsądnych Kanadyjczyków. Winnipeg Monarchs zrzucili w Davos wielobarwne koszulki klubowe i przybrali biały strój godny mistrzowskich, ozdobił na piersi liściem klonu.

Ale — nie czerwonym. Na ten właśnie polega różnica między wszystkimi poprzednimi reprezentacjami i tą drużyną, która teraz odwiedza lodowe porty Europy, że oni pierwsi zdecydowali się racjonalizować godło narodowe. Monarchowie z Winnipegu trafnie zaobserwowali, że w naturze klon posiada liście zielone, świeże — zielone, a nie krwawego koloru i przedkremowali znak, w imię którego, odnosi swoje wspaniałe zwycięstwa.

Ten akt trzeciego rozrządu jest charakterystyczny nie tylko dla postępowania, ale i dla gry Kanadyjczyków. W hokeju Winnipeg Monarchs nie dostrzegamy poezji, brak jest polotu, nato miast królują doskonały automatyzm, wieloletnie przyzwyczajenie, szlachetne wzory, tradycjonalna szkoła. Dlatego też tegoroczna reprezentantka Kanady jest wolna od pierwotnego grzechu wszystkich zespołów kanadyjskich goszczących na kontynencie i z dumą może po 50-ciu spotkaniach zademonstrować tarczę, na której nie ma ani jednej porażki. Drużyna ta nie przegrywa, nie kompromituje się, ale też nie wybuchają efektywnym fajerkierem, nie ośmiewa pomysłowością, nie demonstrowa

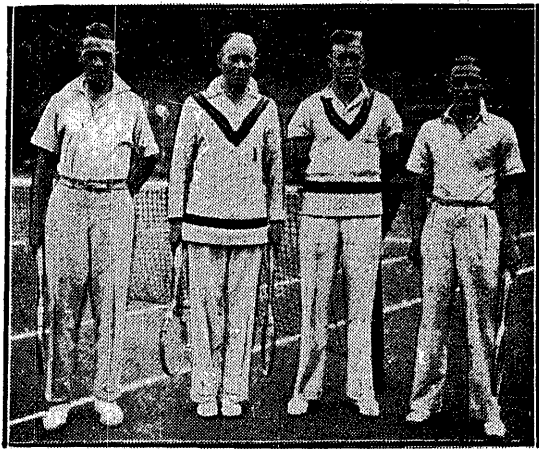
je wzlotów w dziedzinie improvizacji.

Gorsza lub skuteczniejsza gra Kanady jest tylko w minimalnym stopniu uzależniona od dyspozycji psychicznej drużyny, a zależy raczej od stopnia alkoholowej hygroskopijności członków zespołu, choć nigdy i pod żadnym pozorem nie opuści pewnego poziomu, który gwarantuje nieznaczne zwycięstwo nad europejskim przeciwnikiem.

Winnipeg Monarchs nie mają żadnych wyróżniających cech specjalnych — poza świetnie wykształconym automatyzmem, który wydaje im się zaletą u robotnika Forda, ale wadą wielkiego hokeisty. Poza tym, tegoroczni Kanadyjczycy mają jeszcze jeden brak: nie ma tam ani jednej wielkiej indywidualności, która by nadawała ton i charakter grze.

Jednostkowo najlepszym graczem jest Norman Yellowless, center pierwszego ataku. Określenie zresztą jednej linii — jako pierwszej, a innej — jako drugiej ma tylko znaczenie porządkowe i w żadnym razie nie znamionuje wyższości ataku Yellowlessa nad napadem braci Lemay. Równorzędność obu ataków daje Kanadyjczykom w walce z zespołami europejskimi największy atut do ręki. W rezultacie wychodzi na to, że w Winnipeg Monarchs gra stale pierwszorzędną skład, podczas gdy najlepsze drużyny europejskie (Szwajcaria, Czechosłowacja) w chwili „wychodnego” ataku Torrianięgo lub Malecka — są całkowicie pozbawione swej siły ofensywnej i zdane na nieklasę Canadianians.

Yellowless, gracz mały, czarny, zwinny, dobrał sobie na skrzydła dwu olbrzymów: z lewej strony grał Romeo Rivers, po prawicy — Lindquist, kapitan drużyny i jeden z najstarszych jej graczy. Na tle Yellowlessa, obie, siły flankowe nie przedsta-



REPREZENTACJA TENISOWA POL. AFRYKI
Od lewej: Robbins, Farquharson, Condon, Kirby.

wiają się imponująco. Ich zaletą jest znakomity ciąg na bramkę (zwłaszcza Rivers), ich wadą — mała zwrotność, uzależniona od wzrostu i wagi zawodników.

Drugi atak stoi bezspornie wyżej pod względem kombinacyjnym. Bracia Antoni (środek) i Albert Lemay, pięknie wyrosnięte bliźnięta, rozumieją się doskonale i tak długo podają sobie czarny krążek, dopóki nie dotrze on do siedziby bramkarza. Trzeci w tym ataku, skrzydłowy Creighton, przedstawia się najslabiej.

Silą Winnipeg Monarchs są te dwa równorzędne i bardzo dobre ataki. Defensywa przedstawia się zdecydowanie gorzej. Bramkarz Arthur Rice-Jones nie wykracza poza przeciętność. Nie mówiąc już o Kanadzie, znajdziemy i w Europie kilku golkeeperów wyższej od tego dwumetrowego olbrzyma klasy. Obrona (Hinkel i Shewan albo Oliver) szybka, rutynowana, ale zupełnie nie przytrzymująca ciała (body checking) przeciwnika.

Wymienione braki i pozbawienie twórczego ducha całości skła-

nia nas do uznania znanego zespołu Manitoby i słynnego Toronto za stosunkowo lepsze od tegorocznych Monarchów. Oczywiście przy wytykaniu mankamentów pamiętać należy, że mierzone one były kanadyjskim miotrem i że zespół z podobnymi brakami, sięgnąłby po mistrzostwo we wszystkich państwach Europy.

Jeśli chodzi o cechy charakterystyczne w technice Winnipeg Monarchs, to największy podziw wzbudza dokładność podań. U nas krążek posunięty koledze, aż warczy — tak jest podany szybko. W większości wypadków gracz nie są w stanie dobiec do takiego pasingu lub zatrzymać krążek w miejscu. Podanie kanadyjskie jest precyzyjne jeśli chodzi o kierunek, a dokładnie odważone — jeśli chodzi o siłę. Takie spokojne podanie okazuje się o wiele bardziej celowe od gwałtownego „strzelania” do siebie członków własnej drużyny; można np. wysunąć krążek między nogami atakującego przeciwnika, można wjechać do bramki nie da-



MONARCHOWIE Z WINNIPEGU,
zdobywcy tytułu mistrzów świata dla Kanady.

jąc stróżowi czasu do obrony.

Wzorowa jest również umiejętność uwalniania się spod opieki beków. W czasie kiedy koledze walczą o krążek, Kanadyjczyk odrazu zmienia miejsce po bytu i ustawia się do strzału. Jedną z tych pozycji otrzyma wydłużony przez skrzydło krążek, bramka jest pewna. Przytomność pod bramką jest wzorowa; nikt tam nie biega, nikt nie lata, nie łapie po nogach; ani tembardziej po lodzie, tylko ciągle współpracuje się pozycje, by przy-

pierwszej sposobności strzelić zniemacka.

Ze specjalności taktycznych zanotować należy niezwykle krótki czas gry każdego ataku. Zespoły europejskie dają urlop atakowi po 3—4 minutach; Kanadyjczycy zmieniają linie co 2 minuty i dzięki temu pracują przez cały czas meczu z niesłuchanym impetem i szybkością.

Winnipeg Monarchs zechcą mi wybaczyć słowa ostrej krytyki, jeśli jednak na przyszłe Igrzyska Olimpijskie w Garmisch-Kanada wyśle znowu Monarchów, to porażka praska została nie spewnością powtórzona i mistrzem zostanie USA.

Jan Erdman.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Narciarskie mistrzostwa Austrii (kombinacja biegu, skoku i zjazdu), rozegrane z Reutte w Tyrolu, wygrał Hauser z Salzburga przed Mattem i Hartmannem.

W narciarskich mistrzostwach Szwajcarii, rozegranych w Grindenvaldzie, bieg 17 km. wygrał Freiburghaus w 1:39,8, zjazd Steuri, slalom Glatthard, skoki Kauman 51 i 57 mtr., kombinacja Norweg Guttormsen, kombinacja zjazdowa Steuri.

Hokeiści WAC (Wiedeń) zostali pokonani w Mediolanie przez tegorocznego zwycięzcę pucharu Spenglera Diavoli Rosso Neri 8:0.

Mecz bokserski Neusel — Petersen, rozegrany w Londynie w poniedziałek, zakończył się zwycięstwem Niemca w jedenastej rundzie przez techniczny k.o. 12 tys. widzów spodziewało się zwycięstwa Anglika, licząc na ducha na niego, jako na przyszłego przeciwnika Baera. Neusel okazał się jednak w doskonałej formie, przez cały czas miał

miążdzącą przewagę, Petersen miał zupełnie rozkrwawione lewe oko. W dziesiątej rundzie był na deskach i wreszcie w jedenastej stał się niezdolny do dalszej walki.

W zawodach kolarskich w Paryżu wyniki były następujące: wyścig pierwszy: 1) Scherens, 2) Michard, 3) Gerardin, wyścig drugi: 1) Jezo, 2) Beaurand, 3) Riansen, wyścig trzeci: 1) Richter, 2) Faucheux, 3) Bouchard, bieg dla długodyst.: 1) Wambst, 2) Paillard, 3) Manner, 4) Moeller.

W sześciocdniowce w Brukselu po 66 godzinach prowadzi para Magne-Buysse przed Schoenem i Aertsem i Depa-nio — Van Nevele.

W zawodach kolarskich w Antwerpi Ronsee wygrał puchar Waltera Rutta przed Kaersem i Lemoinem.

Mistrzostwa łyżwiarstwa Moraw zdobył wiedeńczyk Mikolaschek przed Węgrem Vinze i znanym w Polsce Turnovskym. Turnovsky wygrał 500 mtr. w 47 s. i 1500 mtr. w 2:32,4. Mikolaschek 5 km. w 8:49,1.

Lekkoatleci litwcy startowali w Melbourne, gdzie Sipilla wygrał oszczep — 65,18 i dysk — 44 mtr., a Peresalo w skoku wyżej uległ (191) Metcalowi — 194 cm.

Prasa austriacka krytykuje bardzo ostro nieudany występ swej reprezentacji hokejowej na meczu z Polską 0:4. Brak Trautenbergera i zapasowy bramkarz Wurm nie usprawiedliwiają porażki, gdyż Polacy byli zmeconymi turniejem w Arosie i staneli na lodzie bezpo-

średnio po opuszczeniu wagonu. Więc winę ponosi nie rezerwowi bramkarz, a cała drużyna. Prasa austriacka widzi możliwość podniesienia poziomu hokeja austriackiego tylko w zaangażowaniu trenera kanadyjskiego. W czasie pobytu bowiem w Wiedniu Dempsey i Wattsona reprezentacja Austrii przedstawiała zupełnie inną wartość, a obecnie młodzi gracze nie mają żadnych wzorów gry.

Turniej tenisowy w Kopenhadze, w hali przyniósł następujące wyniki: Bernard — Schroeder 6:2, 6:4, 6:4. Krahwinkel — Sperling — Horn 6:4, 6:3. Sperling, Bernard — Horn, Lesueur 4:6, 6:1, 6:4. Sperling, Horn — Roberts, Tomasson 6:3, 6:1, Bernard, Lesueur — Haanes, Smith 6:2, 6:4, 6:4.

Na zawodach pływackich w Lipsku Sietas pokonał Schwartza na 200 mtr. styl klas. w 2:43,6. 200 i 300 mtr. dow. wygrał Deiters w 2:24,5 i 5:08,4.

Mistrzostwa świata w jeździe figuralnej odbędą się w nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę w Wiedniu. Zgłosili się do nich czternaście zawodników, z Sonią Henie, Anne Hulten, Colledge i Landbeck na czele. Mistrzostwa dla panów i par rozegrane będą w Budapeszcie w dn. 15 — 17 b. m. Udział w nich mają wziąć dwie pary polskie: Bilorówna — Kowalski i Chachlewska — Theuer oraz Grobert.

Włoski mistrz w wadze ciężkiej Venturi pokonał w Rzymie b. mistrza Hiszpanji Sanza.



ZNAJOMI Z MECZU BUDAPESZT — WARSZAWA
Frigyes, Haranghy i Szigetli odwiedzą nas znów z racją meczu
Polska — Węgry. Na pra wo sekundant Węgrów.



WYWIAD Z MISTRZEM NA POCEKANIU
Dziennikarzem jest słynny lekkoatleta Karol Hoff, który rozmawia ze swym rodakiem, Norwegiem Roenem, triumfatorą kombinacji w Garmisch.



DR. KANKOWSKY
wiceprezes i kpt. związkowy
Węgierskiego Zw. Bokserskiego,
przybywa do Poznania, jako
szef ekspedycji.



DR. SCHEIMAN KIEROWNIK BERLINSKIEJ MACCABI
i sędzia punktowy w obu meczach swych papilów w Warszawie.
Za nim siedzą od lewej: Schanzer, Neuman i Balsam.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Fiła: Jasna 10, tel. 693-72.